Nr. 15. Kraków 17 grudnia 1912 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno).

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"

- Romans i powieść -

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin" — 10 tomów rocznie. —

Wyjeżdżają!

Dowiadujemy się, że wśród licznych osób, które wyjeżdżają z Galicyi z powodu niepokojącego położenia międzynarodowego, opuścił Kraków też p. Kredyt, na jak długo nie wiadomo.

Aha!

— W jaki sposób doszli Słowianie bałkańscy do zwycięstwa?
— Solidarnością.
— Aha! Więc metodą nie polską.

Konferencya bałkańska w Londynie.

Nim obecny tydzień minie,
Konferencya jest w Londynie,
Dyplomaci, potentaci,
I przeróżni z takiej braci,
Będą kłócić się i spierać.
Zgodnie jednak to odbierać,
Co zyskali, biorąc szczerby
Bulgar, Czarnogórzec, Serby.
Sobie zaś, chociaż z oddali
Prochu nawet nie wąchali,
Na grunt nie szli boju grząski,
Odłożą najlepsze kąski.

U konsula Prochaski.

— Pisano, że pana Serbowie zabili, potem, że pana poranili, a pan tymczasem zdrów, jak ryba?

— Czy pan niespełna rozumu? Nie znasz pan przysłowia, że jak Austryak chce Serba uderzyć, to Prochaskę znajdzie?

Nomen-omen.

— Jak się nazywa austryacki szef sztabu generalnego?
— Hetzendorf!
— Widzisz. Ja ciągle mówię, że się ta cała groźna historya jakąś hecą skończyć musi.

Sytuacya.

Z *Neue Freie Presse.*

...To pewna, że w sytuacyi nastąpiło pewne rozjaśnienie. Nietylko prawdopodobieństwo, lecz nawet możliwość wojny zdaje się być wykluczona. Zgodne stanowisko mocarstw doprowadzić musi Serbię do opamiętania się. Co do Rosyi to jej zbrojenia nie mają wcale charakteru wojennego; jest to zwykła „egzecyrka".

Z *Reichspost* (równocześnie).

...W sytuacyi próżno szukać rozjaśnienia. O prawdopodobieństwie pokojowego rozwikłania nie może być mowy. Wśród mocarstw ciągle jeszcze pod pozorami zgody kryje się jaskrawa dysharmonia. Na tem budując, Serbia trwa w oporze, który złamany być musi siłą i to jak najrychlej. Ważnym czynnikiem zaostrzonej sytuacyi są również zbrojenia rosyjskie, skierowane przeciw nam aż nazbyt widocznie. Wojna stała się nieunikniona.

Czytelnik (po przeczytaniu owych dwu głosów): I bądź tu z tego mądry.

Czego krzyczysz?

Dwaj żydowscy żebracy są na okręcie w drodze do Ameryki. Zrywa się nagle burza, do starego pudła okrętowego dostała się woda i okręt idzie na spód.

— Gewałt — krzyczy pierwszy żyd — popatrz się się Szmul, gewałt, okręt chce się utopić, gewałt!

— Nu — odpowiada spokojnie Szmul — to czego ty krzyczysz, bo to twój okręt?

Do czego to wszystko?



Jenerał (*podczas wizytacyi*): Powiedz mi, do czego monarchia trzyma tyle wojska?

Infanterzysta Kohn: Oj wajl ja szie już sam nieraz pitałem, do czego to wszystko?!

Usprawiedliwione zdziwienie.

X.: Słyszałeś pan o tem, że arcyksiążę złamał nogę, a przywołany przyboczny lekarz nie jest w stanie uśmierzyć bólu?

Z.: Boże sprawiedliwy, pocóż wołano przybocznego lekarza, kiedy arcyksięcia nie boli bok, tylko noga?

Figlarz.

— Czy mógłbyś mi pożyczyć sto koron?
— Nie mam nic przy sobie.
— A w domu?
— Dziękuję wszyscy są zdrowi.

W sądzie.

Sędzia: Gdzie rozpoczęła się bijatyka?
Świadek: Na mojej głowie, prześwietny sądzie.

Dentysta.

A.: Niech dyabli wezmą! Znowu było ciągnienie i znowu przegrałem.
B.: A mnie każde ciągnienie przynosi pieniądze.
A.: Jakto? Pan taki szczęśliwy, czy co?
B.: Nie, ale jestem dentystą.

Między żydkami.

Mojżesz. Ty, Abram, ten paskidnik Margulies chce ciebie wyzwać na pojedynek! Co ty jego zrobił?..

Abram. Co ja jego zrobił? Ja się jego zapitał, czy on znowu pojedzie do kąpiel, jak przeszłego roku?

Mojżesz. Nu, to co jest?

Abram. Tak., ale ja nie wiedział, że un tamtego lata siedział trzy miesiące w krymінale za oszustwo!

Mój sen.

Nocy onegdajszej śniła mi się zielona papuga, gadająca przez telefon.

Natychmiast obudziłem żonę, która wyciągnęła z komody nasz gruby, w płótno oprawny „Wielki sennik marokański“ i pod literą P wyczytała następującą wróżbę:

„Papugę we śnie widzieć — woda zabierze siano z twoich łąk. Wróżba jednakże jest zależną od koloru papugi. Różowa z błękitnem oznacza: strzeż się brunetki, bo cię zdradzi. Jeżeli wyśniła ci się papuga zielonkowata, umieść natychmiast swoje oszczędności w banku i wtedy oczekuj dziesięć i pół procent od kapitału“.

— Wybornie! — zawołałem. — Mam w szufladzie krwawo zaoszczędzone dwieście koron. Zaniosę te pieniądze jutro zrana do firmy bankierskiej, a będziemy mieli starość spokojną!

Moja żona jest osobą w tych rzeczach wytrawną.

— Zaczekaj — powiada – bo jeszcze nie wiemy, co nam powie litera T.

Jakoż na stronicy 246-tej „Sennika“ znalazła wróżby:

„Telefon wogóle oznacza stratę czasu. — Chłop rozmawiający telefonem: — przyrodnią siostrę twego szwagra spotka brzydka przygoda w tańcu. Telefon jeść (we śnie wszystko bywa możliwe) — cukier stanieje. Telefonem cielę popędzać — oczekuje cię daleka podróż, lub też sługa twoja wypuści z rąk tacę ze szklankami i wszystkie się potłuką“.

Naraz zawołała:

— Nam, czego nam potrzeba, tylko słuchaj:

„W telefonie papuga, gdy gada — wystąp śmiało do gospodarza, aby ci na nowo wytapetował mieszkanie. Ta wróżba nigdy nie zawodzi“.

— Bardzo to ładnie — rzekłem — ale czy gospodarz zechce się zastosować do brzmienia przepowiedni.

Żona rzekła:

— Musi, ponieważ jest tak napisane.

Zatem poszedłem.

Miewałem już w życiu najrozmaitsze przyjęcia, lecz to u gospodarza zaliczam do najmniej przyjemnych.

Mój gospodarz nie poprosił mnie nawet usiąść i wysłuchawszy moich żądań, zawołał, pieniąc się ze złości.

— Co? Domagasz się pan nowych tapet? A gdzie czynsz za zaległe dwa miesiące?

Tłómaczyłem mu, że nowe tapety nie mogą mieć żadnego związku z czynszem i dodałem:

— Gdyby było inaczej, autor nie omieszkałby napisać o tem w rubryce odpowiedniej „Sennika“.

W odpowiedzi nadesłał egzekutora, który opisał i wkrótce potem sprzedał moje ruchomości.

Zły i zgorzkniały zwróciłem się do wydawcy „Sennika marokańskiego“, grożąc, że zaskarżę go o odszkodowanie.

Ten wyraził zadziwienie, iż nie zajrzałem do najnowszego wydana, w którem zostały dokonane nowe poprawki.

Zielona papuga w najnowszem wydaniu oznacza: „Nie jedz niedojrzałych gruszek, a nie będziesz zapadał na żołądek“.

Jednem słowem człowiek zły i przewrotny wykręcił się sianem, ja zaś na razie pozostałem bez ruchomości i mieszkania.

Pojedynek przez pocztę.

Redaktor naczelny pewnego dziennika otrzymał w tych dniach list następujący:

„Panie: Nie posyła się świadków takiemu gałganowi, jak pan. Proszę więc uważać się za obitego w oba policzki przezemnie oraz być wdzięcznym, że nie użyłem do tego laski“.

Redaktor odpowiedział również listem:

„Niezrównany przeciwniku! Zgodnie z żądaniem twojem, dziękuję, żeś spoliczkował mnie listownie, nie zaś laską. Spoliczkowany listownie, kładę też listownie pana trupem sześciu kulami mojego rewolweru. Proszę uważać się za zabitego po przeczytaniu tego listu. Kłaniam się trupowi pańskiemu“.

Stolcy.

Zima lato — dzień, czy noc,
Żadna pora ich nie zmieni,
Nie istnieje dla nich czas,
Słońca blask, ni pomruk cieni.
Tak uparcie tkwił na miejscu
Chyba grecki huf pod Troją..
Co chce, niech wybija zegar
Oni stoją, stoją, stoją...

Gdzieś po świecie zmienny los
Serce łechce, to znów bodzie;
Gdzieś tam różne hasła brzmią
Pośród ludzi i w narodzie.
Gdzieś tam rozkosz miota kwieciem,
Ból się włóczy z nudą swoją;
Gdzieś tam dzwoni śmiech, lka rozpacz
— Oni stoją, stoją, stoją...

Ludy wstrząsnął zimny dreszcz,
Gromów huk, woń krwi zalata.
Z chmur zstępuje straszne widmo:
Wojna, wojna! Koniec świata!
Oni tylko jak z granitu,
jakby w innym żyli świecie,
Niewzruszeni stoją, stoją...

. . . .

Z „bombą“ w ręku, przy bufecie!

Stcr.

Tanio.

Mały Kobi Glanz prosi ojca, by mu dał centa na gruszki.

— Tu przed bramą stoi żyd, co sprzedaje gruszki, daj mi tatku centa.

— Na co ci centa — mówi ojciec — idź i wystaw mu język, to on za tobą rzuci gruszką.

Powoli.

Lekarz opukuje i obsłuchuje pacyenta.

— Nie dobrze! Jesteś pan bardzo rozdrażniony nerwowo. Latem pojedziesz pan do zakładu hydropatycznego. Tymczasem zaś, przez kilka miesięcy, zachowaj wstrzemięźliwość pod każdym względem. Musisz pan na czas jakiś zapomnieć, iż istnieje na świecie: „Wino, śpiew i kobieta.

— Dobrze, panie doktorze. Ale... będę się odzwyczajał powoli, stopniowo...

— Jakto?

— Zacznę od — śpiewu.

Nagrobek.

Tu leży perła radców, bowiem z różnych [względów
„Honorowych“ i płatnych miał dziesięć [urzędów.
A w tem jego zasługa, że był od parady
I nie udzielał nigdy swej niemądrej rady.

W biurze.

— Mówiłeś mi pan, że pisarz nowo przyjęty jest próżniakiem, tymczasem widzę, że całemi godzinami nie odrywa się od pracy.

— Pan dyrektor raczy polegać na mojem zdaniu. Ten człowiek jest poprosu za leniwy do próżniactwa.

Mądrzy Chińczycy.

— Czy to prawda profesorze, że Chińczycy już przed trzema tysiącami lat wynaleźli fortepian?

— Prawda proszę pani. Ale jeszcze większym dowodem ich cywilizacyi jest fakt, że już przed dwoma tysiącami lat przestali fortepianu używać.

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Za dobre rozwiązania zagadek, ukazujących się co tydzień w „Nowinach“, wyznaczone są **premie w postaci cennych książek**. O przyznaniu nagrody rozstrzyga losowanie.

Nadto ogłoszony jest **konkurs łamigłówkowy** z 5 nagrodami pieniężnemi w łącznej kwocie 75 k., który będzie rozstrzygnięty 23 grudnia br., a w którym biorą udział wszyscy uczestnicy tygodniowych konkursów.

Rozwiązanie zagadki

z poprzedniego numeru: »*Butelki*«.

Trafne rozwiązania nadesłali pp: O. Niedziałkowski, Kraków; J. Jendlowa Kraków; K. Kotulski, Kraków; H. Andrzejowska, Kraków; M. Gawińska, Tarnów; M. Radlmesserówna, Wieliczka St. Swierkosz, Kraków; E. Manowarda Złoczów; J. Gorączkowa, Wieliczka; M. Fischówna, Wieliczka; T. Kwiatkowski, Kraków.

Nagroda („Kalendarz Powieściowy Nowin“) przypadła losem W. P. Józefie Gorączkowej w Wieliczce (Kalendarz wysyłamy).

Odpowiedzi red. działu zagadkowego. Wp. Ch. G. w Strzyżowie: Rozwiązanie zagadki „Prochaska“ nadeszło w spóźnionym terminie.

Wp. K. W. Rozstrzygnięcie konkursu łamigłówkowego nastąpi d. 23 bm. Wynik ogłoszony będzie w numerze gwiazdkowym, który wyjdzie w nakładzie 50.000 egz.

Szarada konkursowa.

(Wyjątek z powieści).

Toczy się **czwarta szósta** po gładkiej drodze; koń, jak widać nie zmęczony, **czwarte szóste** i parska wesoło.

— Spieszę do mojej **pierwszej trzeciej** szeptał do siebie podróżny. — Poczciwa, podczas mojej wycieczki nadsyłała mi całe **trzecie czwarte** zapisanego papieru. Pisze, że nasze ukochane maleństwo **drugie trzecie** po nocach... Bardzo mnie zmartwiły te **trzecie piąte**! Ogłędna była **piąta trzecia piąta szósta**, a pomimo to wyczułem że sprawa **piąte szóste** się z lekarzem i apteką. Gdyby przynajmniej zapisali maleństwu **szóste trzecie**... to pomaga. Ach, na jakie przykrości są narażane **siódme piąte** ojców!

Podróżny w zamyśleniu zaciął konia, najechał na kamień, i gdyby nie **wszystka**, byłby wpadł do rowu.

Szarada konkursowa z kalendarza.

Stosownie do warunków ogłoszonych w „Kalendarzu powieściowym „Nowin“ ogłaszamy **następne serye** nazwisk tych osób. które (na kuponach, wyciętych z kalendarza) nadesłały trafne rozwiązanie konkursowej szarady.

Przypominamy, że losowanie o **nagrody wartości 1000 koron** odbędzie się 7 stycznia 1913 r.

Każdy kwartalny abonent otrzymuje kalendarz gratis i franco. Prenumerator miesięczny dopłaca do prenumeraty 50 hal. za kalendarz (już z przesyłką).

X. Serya.

Franciszek Lekki, Bihać w Bośni; Bronisław Marzec, Bochnia; Alojzy Oleksy, Marcyporęba p. Brzeźnica; Eugeniusz Closmann, Chabówka; Marya Radlmesserówna, Swoszowice; E. Manowarda, Złoczów; Jan Staszyszyn, Mogiła; Karol Powroźniak, Staniątki; Franciszek Stankiewicz, Kraków; Apolinary Oskarbski, Jordanów.

XI. Serya.

Marya Fuchsówna, Kraków; Zdzisław Piatek, Stryj; Wojciech Zawada, Biała; Jan Zawada, Biała; Stanisław Wieczorek, Bielsko; Anna Smiechoń, Brody; M. Gawińska, Tarnów; Michał Gucwa, Podgórze; Bronisław Dębiński, Kraków; Roman Marciński, Podgórze.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.